

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50: w
wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: ową poznańską z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 29 lipca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie s. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle s. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 lipca.

(Zabieg Rosji około uzyskania przyjaźni Francji w zatargu z Anglią i wykrycie w tym względzie intrygi rosyjskiej przez monarchijską „Allg. Ztg.“ Jeszcze sprawa rzymskiego zjazdu cesarza austriackiego z carem Rosji; urlop i wyjazd ministra Giera do Franzensbadu. — Zbliżanie się Włoch do Anglii. — Znowu śmierć fałszywego proroka sudańskiego; przysposobiana odsiecz Kassali. — Zawinięcie dyplomatycznych stosunków pomiędzy Chinami a Francją.)

Od czasu znwonięcia się zatargu rosyjsko-angielskiego poczęła prasa rosyjska, jak to niejednokrotnie zaznaczaliśmy, pochlebiać Francuzom a nawet stawiać w perspektywie przymierze Rosji z republiką, co znów psuło i psuje dotąd krew w Niemczech. Monachijska „Allg. Ztg.“ wytacza Rosji z tego powodu formalny akt oskarżenia i tak pomiędzy innymi pisze: Faktem jest niezbitym, że tak dyplomacja rosyjska, jako i dwór rosyjski, pierwsza przez bezpośrednie i pośrednie doniesienia, wpływy i dobre obliczone grzeszczości, które wzajemność usług wywołują, drugi przez licznych na wędrowną wysłanych wysoko postawionych misjonarzy polityki moskiewskiej, wszelkich możliwych używa środków, by wzniecić przeciw Anglikom nienawiść Francuzów, która oddziaływać musi na polityczny stosunek obu państw. Widoczna to zarówno przy drobnych, jak i przy ważnych kwestiach; francuscy mężowie stanu widzą to i nie mogą stawić przeszkód. Są rzeczy, na które należy zwracać uwagę, lecz nie wypowiadać ich jawnie, by właśnie przez to ich nieprzyjemnego wpływu nie zwiększać. Pozwala się więc na nie, unika się jednak tego, co sily ich wzmożone może. Ze rząd rosyjski okazuje republice tyle życzliwości i względów, może być tak długo pożądanym, dopóki to stanowiska Francji nie kompromituje. I na to jedynie zważają ministrowie francuscy. Zyskaną więc została dla interesów rosyjskich znaczna część prasy francuskiej. To kokietywanie z Francją może ma posłużyć do utrwalenia serdeczności układów zawartych w Skierwiowicach. Rosja pragnęłaby mieć dwie ciężcy w swego luku a gdy nie może pozyskać jawnego aliansu z Francją, to zadowala się przynajmniej choćby pozorem. Dla tego przy każdej sposobności urządza się w Paryżu to mniejsze, to większe skandale przeciw Anglikom a te propagowane są przez prasę często tak zgodnie, że jak na dłoni leży przypuszczenie, że po za nimi kryje się inny interes, niż francuski, inne przekonanie, niż dziennikarstwo. Niejeden upadły, albo chylący się ku ruinie dziennik odzywa się nagle znowu, jak gdyby się mu udzieliło galwaniczne drgnięcie życia i zaraz manifestuje on swą żywotność napaściami na Anglię. — Po tym wylaniu żółci wyraża monarchijska „Allg. Ztg.“ nadzieję, że Francja nie pójdzie na lep rosyjski a dowodząc konieczności dobrego pożytku Francji z Anglią, tak wywodzi: Zbliżające się wybory we Francji podnieciły jeszcze silniej te zagraniczne prądy, odwołujące jednak wyborów na koniec września, kiedy kwestya pokoju lub wojny rozstrzygnie się prawdopodobnie w ten lub ów sposób, odejmie propagandzie rusofilskiej jej znaczenie, bo gdy Francja naznaczy raz urzędownie swę neutralność, będzie także musiała umilknąć prasa francuska. Energiczne nadto wystąpienie lorda Salisburyego jak najlepsze sprawiło w Paryżu wrażenie, gdyż we Francji, mimo wszelkich usiłowań, przyjaźni dla Rosji nie może należycie zapuścić korzeni; nawet oczekiwani moskiewscy śpiewacy koncertowi, którzy mieli w Paryżu spopularyzować rosyjskie narodowe pieśni, mało przyczyniły się do zwiększenia entuzjazmu dla cara i jego ludu. Z Anglią, mimo wszelkich zazdrości, można się było w przyjazny sposób załatwić; z Rosją, zwłaszcza po odniesieniu przez nią zwycięstwa w Azji, trzeba by jeszcze wytrzymać próbę. Francuscy mężowie stanu pojmują to i nie porzucą zapewne stosunków dobrze wypróbowanych dla niepewnych przyrzeczeń, dla których spełnienia nie ma żadnych widoków, a które tylko dla bliźnich wypowiadane. Przenaczona dla Francji rola, ażeby służyła za kartę z jednej strony w grze z Anglią, z drugiej z Niemcami dla trwożenia Anglii wyimaginowanym przeciwnikiem, dla trzymania na wodzy Niemiec przez poduszczanie Francuzów, powinna raz już być zdemaskowaną i odpowiednio traktowaną. — Głos ten dziennika ministerialnego, niewątpliwie inspirowany, świadczy z jednej strony, że na polityce rosyjskiej dobrze się znają w Niemczech, a z drugiej dowodzi, jak

watłą musi być ta przyjaźń sprzymierzeńców skierwiewickich, kiedy ustawicznie daje powód do wzajemnych podejrzliwości, wyrzutów, i kiedy latać ją ciągle potrzeba nawet przy pomocy tak lichych środków, jak publiczne napominanie i ostrzeżenie w pismach publicznych. Wczoraj dawała Rosji delikatną lekcyę „Norddeutsche Allg. Ztg.“ w korespondencyi biłogrodzkiej z powodu zachowania się rządu bułgarskiego w obec jego zatargu ze Serbią, a dziś nie obwija niczego w bawelnę wielki organ monachijski i już wprost wytacza Rosji jej intrygi i nieszczerłość w obec Niemiec.

Tę kulejącą przyjaźń ma niezawodnie na pewne postawić nogi i niedalekie spotkanie się monarchy austriackiego z carem Rosji. O tém to spotkaniu pisze i petersburski korespondent „Pol. Corr.“ donosząc, że pobyt pary carskiej w Kijowie podczas bieżącego lata nastęrczy sposobności do wizyty na terytorium austriackim. Czas i miejsce zjazdu nie zostały dotąd wedle korespondenta oznaczone. — Zatarg angielsko-rosyjski, dający tyle powodów do zopolólniej nieufności pomiędzy trzema mocarstwami, nie budzi, jak na teraz, obaw. Minister Giers bierze długi, bo aż dwumiesięczny urlop i wyjeżdża do Franzensbadu. Anglija tymczasem, nie mając żadnych dotąd sojuszków, okazuje chęć zbliżenia się do tak niepewnego i słabego sprzymierzeńca, jakim są Włochy, które także odosobnione, chciałyby choć odrobnie korzyści wytarować dla siebie. Pan Depretis pracuje w tej chwili nad projektem konwencyi, na mocy której mają być flocie włoskiej przyznane te same prawa, jakie przysługują Anglii na morzu Czerwonym podczas tamowania handlu niewolnikami.

Dzisiejsze telegramy ze Sudanu mówią znowu o śmierci fałszywego proroka. Potwierdza ją ponownie depesza generała Grenfell i donosi, że Kalif Abdullah objął dziedzictwo a z nim i prawa zmarłego. Śmierć mahdiego byłaby bardzo na ręce gabinetowi Salisburyego, ale w wiarogodność tych wszystkich pogłoszek trudno wierzyć, bo opierają się one tylko na opowiadaniu niepewnych osób, które jedynie z posłuchu dowiedziały się o śmierci od innych znów osób, ale nie oglądały na oczy ciała proroka. — Na poniedziałkowym posiedzeniu angielskiej Izby niższej oświadczył p. Burke, że rząd przysposabia odsiecz załodze w Kassali.

Dyplomatyczne stosunki Francji z Chinami zostały ostatecznie przywrócone. Posel chiński wręczył w poniedziałek papiery uwierzytelniające p. Grevemu wśród bardzo serdecznej przemowy. Kląd on przyjeżdż na bolesne okoliczności, które były powodem chwilowego zamacenia dobrych stosunków; dziś, kiedy dawna przyjaźń wróciła, przybywa posel na rozkaz rządu do Paryża, by złożyć wyraz przyjaznego usposobienia dla Francji. W końcu zaręczał posel, że cesarz Chlm pragnie gorąco żyć z Francją w trwałej zgodzie i pokoju. Prezydent odpowiedział, że i Francja uważa za szczęście ten powrót przyjaznych stosunków, które przyniosą korzyść dla obu krajów.

W sprawie wydalania.

Z nad granicy donoszą do „Gazety Toruńskiej“, iż w niedzielę przez komorę w Dobrzyniu władze pruskie wydały rosyjskim biedną wdowę z 3 dziećmi, z których jedno liczy 2 lata, drugie 4, trzecie 6. Jest to poddana pruska, wdowa po wychodźcy z Królestwa Polskiego.

Z tego samego źródła donoszą, że generał-gubernator warszawski polecił nad granicą zakładać ochrony dla wydalanych. Co się zaś tyczy tych wygnañców, którzy zbiegli przed wojskiem rosyjskim, to Rosyanie zabierają do wojska tylko takich, co nie skończyli 29 roku życia. Wiadomość ta — pisze dalej „Gaz. Tor.“ — nie wydaje nam się atoli zbyt pewną. Poczyniliśmy odpowiednie kroki, by w sprawie rzekomych ochron, jak i poboru do wojska dowiedzieć się czegoś pewnego.

Fałszywe przekłady.

„Kreuz-Ztg.“ przedrukowała nasz artykuł z dnia 28 czerwca (właśnie po miesiącu), a tłumacząc go tendencyjnie, nie waha się używać fałszywego przekładu,

aby rzec do swęj myśli nagiąć. Myśmy napisali, że treść okólnika paderbornskiego została najprzód mylnie podana w streszczeniu jednę z gazet niemieckich — co jest rzeczywiście prawdą, gdyż dopiero to mylnie streszczenie wywołało publikacyę całego okólnika.

To tłumaczy „Kreuz-Ztg.“: „Diese Verfügung, deren Inhalt durch ein Versehen in die Oeffentlichkeit gedrungen ist...“

Mamy tutaj znów do czynienia z jednym z „berychtów“, którego autor nie zna języka polskiego i przez fałszywe przekłady daje potem powód do fałszywych rozumowań.

„Kreuz-Ztg.“ dostawszy taki „berycht“ i sądząc, że „Kuryer“ rzeczywiście napisał, iż okólnik paderbornski tylko przez pomyłkę doszedł do publicznej wiadomości, wydedukowała z tego, iż w Rzymie wiadano o tym okólniku i godzono się na jego treść dopóty, dopóki był tajnym; — atoli gdy treść jego „przez pomyłkę“ rozgłoszona została, gdy „Germania“ i podszczuwacze „ultramontańscy“ narobili hałasu — dopiero wtedy z Rzymu nakazano ks. Biskupowi Drobemu okólnik cofnąć.

Oto próbka tłumaczenia naszych artykułów i zarazem dowód, do jakich konkluzji dojść można na podstawie takich przekładów.

„Kuryer Pozn.“ rzeczywiście po ogłoszeniu okólnika i w obec fałszywych dedukcyi, jakie z niego prasa Kościółowa nieprzyjaźna wysnuwała, starał się zmniejszyć doniosłość owej publikacyi, odmawiając takiej „Kreuz-Ztg.“ prawa do insynuacyi, jakoby ks. Biskup Drobe uznał przez tenże okólnik ustawy majowe.

Dziś, po dokładnem wyjaśnieniu sprawy, jedynym sposobem katolickiej prasy, która zresztą nigdy zasadniczo się nie różniła, okazała się w całej pełni. Pomiędzy katolikami nie masz dzisiaj najmniejszej wątpliwości o tém, jak się zapatrywać należy na okólnik paderbornski.

Dopóki Stolica św. na podstawie rokowań dyplomatycznych nie ureguluje kwestyi studiów teologicznych, dopóty nie wolno wydawać w tej sprawie żadnych rozporządzeń bez porozumienia się ze Stolicą św.

„Liberalizm.“

Liberalizm niemiecki był zawsze zwoleńnikiem największej swobody i wolności nauki, dowodząc z oburzeniem, że wszelkie ścieśnienie tej wolności jest największym gwałtem i barbarzyństwem.

Badacz Pisma św. nie potrzebuje się wedle zasad tego liberalizmu niczem krępować; tradycya dla niego nie istnieje, objawienie jest rzeczą podrzędną, z którą się łatwo uprzątnie; nawet forma studyum musi być swobodna. Cóż dopiero mówić o studiach świeckich?

Student liberalny nie może być zniewolony do tego, aby chodził regularnie na prelekye, — zależy to od jego dobrego woli, dla tego też nie jest rzadkością, iż akademik niemiecki, zapisawszy się na kolegia, przez jeden, dwa i więcej semestrów wcale ich nie słucha i dopiero w 4tém lub dalszych półroczach zabiera się do powierzchownego dogonięcia zaniedbanych studiów.

Na to liberalizm patrzył od pół wieku z najspokojniejszą miną i nie troszczył się nigdy o to, czy wesoly „chowanek muz“ po wszechnicach niemieckich poświęca się pilnie naukom, czy też przepędza czas na „mensurach“, komersach, „wixach“, „kneipach“, „tabaks kolegiach“ itp.

Dopiero teraz, kiedy przepisy pruskich praw majowych chcą teologów zniewolić do słuchania niektórych nauk świeckich po wszechnicach niemieckich, dopiero teraz liberalni Argusowie wzięli na siebie wcale niezaszczytny urząd pedelów tropiących tychże teologów, czy pilnie słuchają przepisanych nauk, czy nie.

Znany jest przebieg denuncyacyi zamieszczonej przez „Nat. Ztg.“ na 25 teologów z Prus, którzy rzekomo byli imatrykulowani z Monachium, a slychali wykładów w „zakazanym“ Inspruku, gdzie uczył zniawidzeni Jezuciu. Jak wiadomo, pan minister odmówił dyspensy tym teologom, którzy się kształcili w Rzymie lub Inspruku.

Rektorat monachijski zaprzeczył temu i oświadczył, że wszyscy teologzy z Prus i imatrykulowani w Monachium słuchają pilnie kolegiów, na które się zapisali;

wyjątek stanowi pewien ksiądz, który zapisawszy się na kolegia, pełni obowiązki kapelana domowego.

Takiego samego zaprzeczenia spodziewać się należy niebawem z Wyrzburga, gdzie wydziałowi teologicznemu taki sam uczyniono zarzut.

Mimo najformalniejszego protestu ze strony rektoratu monachijskiego, nie przestają pisma liberalne tej sprawy nicować na wszystkie strony i upierać się przy swoim, twierząc, że teologzy pruscy przebywający w Inspruku mieli czas powrócić do Monachium, bo indagacyę rozpoczęto za późno, że nie pytano gospodarzy, u których owi teologzy mieszkają, czy byli w Monachium czy nie, że dwóch teologów tajemnie się wykreśliło z albumu studentów itp.

Ostateczna konkluzya tych liberalnych „podstrzegaczy“ jest ta, że jeśli tak dalej pójdzie, to Prusy będą musiały wykluczyć bawarskie wszechnice z liczby tych uniwersytetów, na których wolno jest kształcić się teologom pruskim.

W czém różni się „pruscy liberałowie“ od perskich „mastigoforów“ czyli siepaczy, którzy szli za wojskiem Kserksesa i batogami pedzili naprzód ustających ze znużenia żołnierzy?

Wielbiciele swobody i niezależności nauki pomagają państwu w monopolizowaniu tejże nauki, pomagają zmuszać teologów katolickich, aby n. p. historii, literatury, filozofii i historii powszechnej uczyli się tam, gdzie wykład tych nauk jest wprost przeciwny zasadom i nauce Kościoła.

Wielbiciele swobody i wolności gotowi z nazwiska denuncyować, że ten a ten student teologii wyjechał, — i gotowi zzywać na świadki gospodarza domu, w którym mieszka, aby zeznał, czy w ostatnim czasie był w domu, — czy wyjechał!

Wszystko to dzieje się z nienawiści do Kościoła, której poświęcają swe rzekome „zasady“ i odgrywają rolę policyantów, byle tylko temuż Kościołowi dokuczyc i dać mu się we znaki.

Mizerny to „liberalizm“, co do takich posuwa się usług.

Ochronka w Jeżycach.

(W. Ch.) W okolicznych wsiach Poznania, a mianowicie w Jeżycach, największej z włości wielkopolskich, bo blisko 7000 dusz liczącej — pokazują się od czasu do czasu objawy zdziczenia obyczajów, swywoli i rozwiozłości, budzące groźne obawy na przyszłość. Rozpustne wyrostki kładą kamienie na tor kolej żelaznej, napadają przechodniów, stającą krwawą walki na noże, rzucają się na swych chlebobawców itp. — Zepsucie jest tak wielkie, że nie pomagają kary, ani więzienia, gdyż co chwila slychać o nowych wypadkach, a zaledwie jedną partya winowajców dosięgnie karzące ramię sprawiedliwości, juźci zjawiają się nowi kandydaci do gmachu na rogu Młyńskiéj i Magazynewéj ulicy. Na uniewinienie tej osady chyba to przytoczyćby można, iż tak z miasta, jaki dalszych okolic ściągają do Jeżyc podejrzane indywiduala, które na młodzież jeżycką nadzwyczaj demoralizująco wpływają.

Obok tych zastraszających znamion czasu i smutnych wypadków, druga jeszcze kłeska nawiedza Jeżyce, a tą jest brak dozoru dla drobnej dziatwy ubogich wyrobników, nie zobowiązanej jeszcze chodzić do szkoły elementarnej; takich biednych robotników jest na Jeżycach bardzo wielu, a w każdym domu pozostaje kilkoro drobnych dziatek bez opieki, gdy rodzina na całodzienny zarobek po za dom i po za wieś wychodzi.

Usługi protestanci pospieszyli zaraz z pomocą i założyli w Jeżycach cichaczem ochronkę protestancką „dla wszystkich wyznań“, zapraszając do nich także dzieci katolickie, atoli, jak słuszna, drobna tylko liczba rodziców z tej oferty skorzystała.

Ponieważ na Jeżycach przezwaga ogromna większością żywił czysto polski i katolicki, przeto przedniejsi i możniejsi obywatele tej osady, uznawając nagłą potrzebę zaradzenia niedoli biednej dziatwy, postanowili założyć ochronę katolicką na koszt własny i zawiadomili o tym zamiarze swoim królewską rejencyę, wynajawszy już poprzednio lokal na szkołę i na mieszkanie świeckiej i egzaminowanej ochraniarki — w miejscu wygodnym i wszelkim wymaganiom sanitaryjnym odpowiadającym. Uznanie i wdzię-

czność należy się w tej mierze głównie pp. Janowi Bajonowi i Andrzejowi Bartoszewskiemu.

Pismo domagające się przyzwolenia rejency na założenie ochrony wystósowali dwaj ci obywatele wraz z kilku innymi dnia 7 listopada 1884, wykazując niezbędną potrzebę założenia w Jeżycach tak zbawiennej instytucyi.

Gdy odpowiedź przez kwartał jeden i drugi nie nadchodziła, przypomnieli petenci pod dniem 2 marca r. b. rejency swój wniosek — i znowu napróżno wyczekiwali rezultatu rejencyjnego.

Na pismo wysłane wprost do naczelnego prezesa nadeszła wreszcie odpowiedź tej treści, że udzielenie pozwolenia na założenie ochronki należy do atrybucyi dozoru szkolnego wraz z panem inspektorem, hic et nunc panem Luxem, który też przez rejencyę uwiadomiony został, jak sobie ma postąpić.

Sprawa poszła znów w odwołkę, gdyż pan Lux wyjechał na dłuższy czas z Poznania — i dopiero zastępca pana inspektora, dr. Schwalbe, zwołał dozór szkolny na sesyę w tej sprawie, o której rezultacie dowiadujemy się z reskryptu rejencyjnego.

Na posiedzenie dozoru stawilo się oprócz inspektora i przewodniczącego dr. Schwalbego, jeszcze 5 członków, z których trzech przemawiało za założeniem ochronki i protokół podpisało, dwóch zaś, chociaż początkowo nie byli zasadniczymi przeciwnikami ochronki, później podpisu odmówilo, oświadczając się przeciw jej urządzaniu.

Ponieważ zaś p. inspektor jako przewodniczący ma 2 głosy i w razie równości głosów rozstrzyga, przeto naprzeciw 3 głosem przemawiającym za ochroną stanęli dwa głosy członków + 2 głosów inspektora i ochrona przepadła.

Szósty członek dozoru się nie stawil. Regencya, której jako władzy nadzorczej sprawa ta oddana została do rozstrzygnięcia — odmówiła również pozwolenia, ponieważ „na Jeżycach już istnieje ochronka dla dzieci „wszystkich wyznań“, która w danym razie może jeszcze być rozszerzona, tak, że nie masz potrzeby zakładania drugiej — i to w myśl §§ 1 i 11 rozporządzenia ministerialnego z dnia 31 grudnia 1839 r. — Probatum est.

Znane są wypadki na prowincyi, w których panie protestanckie zakładały ochronki z dyakoniskami lub innego rodzaju „siostrami“ na czele — i niechylnie do nich dziatwę polską, aby ją wcześniej przykładać do niemczynny; do zasady „Wir glauben alle an einen Gott...“ Propaganda owa nie miała powodzenia, a nawet te matki, które się początkowo dały sklonić do korzystania z tej narzuconej opieki, nie długo — mimo zależności swojej — dzieci do tej pepiniery protestanckiej posyłały...

Szkoda, że dziatki katolickie na Jeżycach, mimo krzyczącej potrzeby i dobrego woli zamożniejszych obywateli, nie będą mogły w ochronce swego wyznania z ust nauczycielki katolickiej i pod jej troskliwą opieką uczyć się pierwszych elementów wiary św., początków czytania i nabrać jakiejś takiej ogłady.

Do „wielkiego serca“ protestanckiego, które ma miejsce dosyć na wszystkie wyznania, zapewne przytulic się nie pozwoli.

Le dessous des cartes.

Wiedeń, 26 lipca.

(☞) Nie można dość często powtarzać, że podjęta nibyto w celach katolickich akcyja celem utworzenia „centrum“, względnie wzmocnienia frakcyi ks. Liechtensteina, jest głównie wymierzona przeciwko Galicyi. Świeżo „Grazer Volksblatt“, organ tej frakcyi, oświadczył, że utrzymanie frakcyi centralnej z tego względu jest koniecznym, ponieważ powrót tej frakcyi do klubu hrabiiego Hohenwartę z względu na agitacyę stronnictwa niemiecko-radykalnego, zmierzające do nadania Galicyi i Dalmacyi szerszej autonomii, mógłby się stać niebezpiecznym. — Nie obeznany jak najdokładniej z naszymi wewnętrznymi sprawami nie zrozumie tego bez objaśnień.

Rzecz ma się tak. Ludzie, jak Liechtenbacher, od dawna gorszą się wszelkimi ustępstwami, jakie zostały uczynione Galicyi. Są oni przekonani, że dążymy do oderwania Galicyi od monarchii. Domagają się tedy germanizacyi Galicyi w in-

teresie państwa. W organach Lienbachera i Spółki nieustannie jako jeden z najcięższych zarzutów przeciwko lewicy była podnoszony ten, że pod jej rządami „język niemiecki został wyparty z Galicji.“ Niejednokrotnie w ciągu ostatnich lat zwracałem uwagę na podobne głosy dzienników i posłów tej frakcji — nacechowane wielkimi przeciwko nam uprzedzeniem. Teraz ci panowie obawiają się, że program frakcji skrajno-niemieckiej co do „wykluczenia“ Galicji mógłby oddziaływać na prawicę, która, aby sobie zapewnić sojusz posłów galicyjskich z swej strony, zechciałaby stawić na porządku dziennym rozszerzenie autonomii Galicji.

W takim razie p. Lienbacher i Spółka najciężiej obawiają się hr. Hohenwart. Ten bowiem w r. 1871 zawiódł swój jako prezes gabinetu ugodowego rozpoczął od tego, że powołał p. Grocholskiego na „ministra dla Galicji“ i że Izbie przedłożył projekt rozszerzenia autonomii Galicji i mniej więcej według zasad, wypowiedzianych w znanym rezolucji sejmiku galicyjskiego. To też hr. Hohenwart niezawodnie i dziś poparby wnioski, dotyczące rozszerzenia autonomii Galicji. W klubie zaś hrabiego Hohenwarta zasiadają posłowie dalmaccy i bukowiniacy, którzy bez wahania głosowaliby za rozszerzeniem autonomii Galicji. Tak samo nie byłoby oporu ze strony posłów tyrolskich, którzy co do zasad autonomistycznych nie ustępują nikomu. Klub hr. Hohenwarta liczy teraz blisko 40 posłów. Gdyby frakcja ks. Liechtensteina, licząca 20 członków, powróciła do tego klubu, natenczas up. w sprawie rozszerzenia autonomii Galicji znalazłaby się w mniejszości w obec 40 członków, przychylnych takiej reformie.

Wtedy tym panom frakcji Liechtensteina nie pozostawałoby jak tylko: albo głosować z całym klubem hr. Hohenwarta za udzieleniem Galicji szerszej autonomii, albo też wystąpić ponownie z klubu i to z powodu sprawy, która przecież w niczem nie narusza zasad katolickich.

Oto, co znaczą owe na pozór niezrozumiałe, w istocie bardzo jasne i ważne słowa organu frakcji ks. Liechtensteina. Nie możemy tych panów zmusić do tego, aby nas kochali, aby sprzyjali Galicji i aby, idąc za radą tak światłego męża stanu, jak hr. Hohenwart, zgodzili się ewentualnie na rozszerzenie autonomii Galicji, co naszym przekonaniem wypadłoby na korzyść i państwa i kraju naszego. Ale czego żądać możemy, to tego, aby zawsze byli tak szczerzy, jak świeżo „Grazer Volksblatt“ i aby swoich bardzo świeckich i wcale nie chrześcijańskich zamiarów nie osłaniali płaszczykiem interesów kościelnych. Bo na rozszerzenie autonomii Galicji, na kwestyę, czy ustępstwa uczynione tam za rządów lewicy żywiołowi polskiemu, były dla państwa korzystne, czy nie, czy byłoby rzeczą zbawienną i możliwą zastosować raz jeszcze taktykę Bacha do administracji Galicji itd. — na takie kwestyie z stanowiska czysto politycznego można się zapatrywać rozmaicie, ale nie można żadną miarą zgodzić się na to, aby autonomia Galicji w czemkolwiek sprzeciwiała się interesom Kościoła.

## Szkoły w Austrii w roku 1882/83.

W Wiedniu wyszedł przed kilku dniami pierwszy zeszyt dziewiątego tomu „Oesterreichische Statistik“, w którym znajdujemy ciekawe dane o szkołach ludowych, średnich i wyższych w Przedlitawii w roku 1882/83. Cyfry odnoszące się do szkół ludowych przedstawiają się w sposób następujący: W roku 1882 i 1883 było w Austrii 3,111,486 dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły, do szkół publicznych i prywatnych uczęszczało razem 2,641,849 dzieci, mianowicie 2,557,747 do publicznych, 84,102 do prywatnych. Liczba szkół publicznych wynosiła w tymże roku 15,944, mianowicie 324 szkół wydziałowych i 15,620 ludowych, do tych należą jeszcze doliczyć 944 szkół prywatnych. Co do organizacji przypada największa liczba ośmio- i sześćo-klasowych na Austrią Dolną, najmniejsza na Galicję, gdzie na 100 szkół ludowych jest 85,2 jednoklasowych.

Ze względu na język wykładowy było w Galicji 1537 szkół ruskich, 1238 polskich, 120 dwujęzycznych, a 34 niemieckich; na Śląsku było 205 niemieckich, 112 czeskich, 126 polskich i 24 dwujęzycznych; na Bukowinie 118 niemieckich, 74 ruskich, 53 rumuńskich, 3 węgierskie, 64 dwujęzycznych. — Ogólna liczba personalu nauczycieli w Austrii wynosiła 52,314, mianowicie 40,704 nauczycieli i 11,610 nauczycielek.

Z wzmiankowanego dzieła przytaczamy jeszcze dane odnoszące się specjalnie do Galicji. Na 5,958,907 mieszkańców (według obliczenia z dnia 31 grudnia 1880) przypada 15 szkół wydziałowych, 2924 ludowych i 187 prywatnych; personal nauczycielski liczył 7611 osób, mianowicie 5690 nauczycieli i 1921 nauczycielek; na 709,941 obowiązanych do szkoły dzieci uczęszczało tylko 388,480. — Frekwencja gimnazyów i uniwersytetów ciągle się wzmacnia, natomiast zmniejsza się frekwencja szkół realnych i wyższych szkół politechnicznych. W roku 1882/83 uczęszczało do 166 szkół gimnazjalnych i realnych gimnazyów 51,554 uczniów, podczas gdy do szkół realnych uczęszczało tylko 15,575 uczniów. Ośm uniwersytetów i 49 seminarjów teologicznych w Przedlitawii wykazały 12,407 słuchaczy, 6 technicznych szkół wyższych, akademii agronomiczna i dwie akademie górnicze tylko 3204 słuchaczy. Porównując rok 1883 z rokiem 1885, przychodzi się do następujących rezultatów. Frekwencja gimnazyów wzrosła we wszystkich krajach koronnych, przewyżka wynosi 1198. Frekwencja szkół realnych natomiast wykazuje w siedmiu krajach koronnych, szczególnie w Galicji i Czechach, tak znaczne zmniejszenie, że pomimo zwiększenia w innych krajach, wykazuje ogólnie minus 15. Wzrost frekwencji w gimnazyach trwa już od lat dziesięciu, podczas gdy zmniejszenie się frekwencji w szkołach realnych datuje się od kilku lat, szczególnie skutkiem znacznej konkurencji państwowych szkół przemysłowych i fachowych szkół przemysłowych. Badając udział narodowości w fluktuacji szkół średnich, przychodzi się do bardzo ciekawych rezultatów. Pokazuje się mianowicie, że frekwencja słowiańskich szkół gimnazjalnych była daleko większą, aniżeli niemieckich, i że

ze szkół realnych tylko niemieckie wykazują wzrost, a w słowiańskich szkołach realnych coraz mniej uczniów.

Liczba uczniów rozdzieliła się podług narodowości w sposób następujący: Znajdowali się pomiędzy ogólną liczbą uczniów:

a) w gimnazyach:	b) w szk. realnych:	
Niemcy	22,159	9112
Czesi	14,779	4196
Polacy	8,446	945
Rusini	1,962	68
Słoweńcy	1,465	155
Serbo-Kroaci	540	115
Włosi	1,579	789
Rumuni	335	33
Węgrzy	195	117
Inne narodow.	94	56

Ten sam objaw, który wpada w oczy przy dwóch kategoriach szkół średnich, powtarza się przy uniwersytetach, w porównaniu do wyższych szkół politechnicznych. — Liczba słuchaczy na uniwersytetach wzrosła w stosunku do roku zeszłego o 901, a w szkołach technicznych zmniejszyła się o 63. — Najbardziej zwiększyła się liczba słuchaczy medycyny (o 560) i prawa (o 287); w szkołach technicznych zmniejszyła się najbardziej liczba słuchaczy inżynierii i chemii.

Liczba uczniów szkół przemysłowych wzrosła pomiędzy rokiem 1882 a 1883 z 31,754 do 36,154, a więc o 4400, szczególnie zajmują się bardzo energicznie temi szkołami w Niższej Austrii, Styrii, Czechach, Morawie, na Śląsku i w Galicji, podczas gdy w Dalmacji nie ma dotychczas szkół przemysłowych. We wszystkich szkołach przemysłowych Przelitawii było w ubiegłym roku 1993 nauczycieli. — Seminarja nauczycielskie męskie i żeńskie (jest ich 70, a liczą 8792 uczniów i uczennice) wykazują w r. 1883 w porównaniu do roku 1882 zmniejszenie się o 897; zmniejszenie się frekwencji widocznie jest o szeregu lat i doprowadziło do tego, że niektóre seminarja zniósł już pojedyncze klasy. — Największym jest pomniejszenie się frekwencji we wszystkich krajach prywatnych szkół średnich i fachowych, utrzymywanych przez kolegia duchowne, konwikta i zasłady, jako też szkół klasztornych i konwentów. Przyczyna tego też niezawodnie w ulepszeniu publicznych szkół. — Nawet frekwencja żeńskich szkół w klasztorach zmniejszyła się znacznie.

## Korespondencje Kurjera Pozn.

Kraków, 26 lipca.

[Kasa oszczędności. — Pomnik Mickiewicza. — Węgry. — Święcenie niedziel.]

(C) Dnia 24 b. m. odbyło się w posiedzeniu wielkiego wydziału krakowskiej Kasy oszczędności. Instytucja ta dorasta coraz bardziej miary prawdziwej potęgi finansowej. Obudując ducha oszczędności w stolicy, dla której założona została, o czem świadczy klubnie suma 8,500,000 złr. złożonych wkładów, rozszerza ona zarazem w zbawny sposób kredyt, przeważnie na realności udzielany, i przyczynia się nadto jeszcze do obniżenia stopy procentowej. Fundusze jej rezerwowe wraz z wartością wspaniałego gmachu, który sobie w Krakowie na ulicy Szpitalnej wybudowała, wynoszą 715,385 złr., do czego doliczyć jeszcze trzeba czysty

zysk z pierwszego półroczu r. b., wynoszący 25,971 złr. 36 cent. Inieobliczone dotąd zyski z czynności, w których jeszcze rachunki zamknięte nie zostały. Cyfry przemawiają tu same bardzo wymownie, tak, że dalszego komentarza już nie wymagają. To też wydział wielki (t. j. rada nadzorcza przez radę miejską wybierana), którego trzecia część składa się z członków świeżo wybranych, przyla sprawozdanie dyrektora Słęka z wielkim zadowoleniem do wiadomości.

Instytucją tą tak pomyślnie wzrastającą i rozwijającą się silnie, mimo stosunkowo złych czasów, a więc wśród utrudnionych warunków, powołało do życia, jak wiele innych pomyślnie się dziś rozwijających zakładów finansowych, tu też Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, później wzięło ją pod nadzór swój miasto.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza powołuje obecnie renomowanych rzeźbiarzy i poleca każdemu z nich samoistnie unodelowanie projektu podług wspaniałej myśli przewodniej, złożonej w znanym projekcie Matejki, pełnym zalet pomysłowych i malarskich, ale nie odpowiadającym jeszcze wszystkim wymaganiom pomnikowej rzeźby. Skutkiem niewczesnego odezwania się jednego z literatów w dziennikach warszawskich, opinia publiczna, szczególnie warszawska, zaalarmowała się niepotrzebnie, sądząc, że modele mają się służyć do pierwowzoru, i że to, co w ten sposób wytworzą powołani do tego artyści, będzie już modlą do wykonania pomnika. Próby modelowania są tylko pewnym rodzajem nowego konkursu. Być może, że pod natchnieniem szkicu Matejki wytworzy się coś pomnikowo-doskonalego, — w takim razie podałby komitet nowy utwór dalszemu stosownemu osądzeniu. Ale jeśli ta droga do celu nie doprowadzi, wszelkie inne drogi dojdą do jak najszytniejszego pomysłu będą znów otwarte. Powinna się tylko znaleźć liczba artystów, zamiast okazywania swego niezadowolenia, zgłaszać do obecnego modelowania myśli Matejki na próbę, co tym łatwiej uskutecznić można, że komitet w miarę możliwości nie pozostawi usiłowań tego rodzaju bez wynagrodzenia.

Komitet poznański dla wygnańców powinien się jak najspieszniej postarać o wywołanie podobnej opieki na Śląsku, albo w jakikolwiek sposób oświecić wydalonych ze Śląska, dokąd się udać mają. Zgłosiło się tu w ostatnich dniach kilku wrutynowanych już i do nadzoru używanych robotników z kopalni galmanu. Tych tu w Galicji żadną miarą z korzyścią dla nich umieścić nie można, natomiast jest pas nadgraniczny w Królestwie Polskim, w którym się odkrycia galmanu spodziewać można, tamby się miejscowym w poszukiwaniach rudy galmanowej przedź przydać mogli. Tak będzie i z zatrudnionymi w innych rodzajach kopalni, z wyjątkiem może zatrudnionych w kopalniach węgla, którzyby w naszym Jaworznie i w kopalniach na Śląsku austriackim, chociaż i tu w niezbyt wielkiej liczbie, przyjęci być mogli. Rzecz ta zdaje się po ostatniej enuncjacji naczelnego prezesa Śląska wymagać pośpiechu, bo wydalania ze Śląska mogą się wzmódz nagle, a robotnicy, pozostawieni bez opieki i rady, błakać się będą po świecie bez celu.

Magistrat nasz zajmuje się obecnie zastósowaniem do Krakowa przepisów uchwalonej w Radzie państwa noweli przemysłowej i rozporządzenia ministerjalnego z 27 maja rb., względem odpoczynku robotników w niedzielę i dni świąteczne. Z wyjątkiem restauracji i innych na zaspokojenie ciągłych potrzeb publiczności przeznaczonych zakładów kupieckich i przemysłowych, zamknięte zostaną w dni świąteczne wszystkie inne przedsiębiorstwa lokale, mianowicie wszystkie kramy, niewymagające oczywiście i żydowskich. Nim się do postanowieniami temi, w gruncie rzeczy bardzo zbawienymi, oswoją interesowane osoby, szczególnie te, które schodzących się do miasta na nabożeństwo wieśniaków w różny sposób wyzyskiwać lubiły, zarządzone świeżo kroki staną się może wielu narzekan powodem. Już dziś odzywają się głosy o naznaczeniu czasu przejściowego, aby się z używaną służbą inaczej urządzić można.

Berlin, 27 lipca.

(„Nord.“ o sojuszu narodowców z postępowcami.)

„Cóż w sercu, to na myśli.“ Każdy mówi o tem czego się spodziewa i pragnie, byleby się nie unosił na skrzydłach wyobraźni i swych mrzonek nie uważał za spełnione fakta. Jeśli „Nord.“ Allg. Ztg.“ z czemś się odezwie, można się założyć, iż pragnie, aby jej wiarę wszyscy podzielali; trudno tylko twierdzić, iżby to wszystko było prawdą, co ona wygłasza. Dziś miłośnicy w swych lamach długą chryję, w której sili się dowieść, że narodowy w bliskich wyborach do sejmiku nie sprzymierzą się z wolnomyślnymi. I my to przekonanie podzielamy; dziwi nas tylko niezmierna żarliwość, jaką okazuje organ rządowy w argumentacji. Mimowolnie każdemu na myśl przychodzi, że jest coś w tem. Chodzi o wpojenie w publiczność przekonania, że takie przymierze narodowców i wolnomyślnych zakrawałoby na kolosalną śmieszność. Zdaje nam się, że trafimy w samo sedno, jeśli będziemy się starali odgadnąć, o co organowi półrządowemu chodzi. Skoro narodowy połączą się tu i ówdzie z postępowcami — boć o ogólnym sojuszu między temi dwiema frakcjami mowy być nie może — pierwszym skutkiem tego przymierza będzie złuźnienie węzła z konserwatystami. Nie tajno zaś temu dziennikowi, że nie nie mogłoby być przykrejsem rządowi nad taką ewentualność. Nasamprzód lekka-by się należało, aby prawem odwetu nie zbliżyli się konserwatyci do centrum. Wytworzyłyby to sytuacją parlamentarną, której niedogodności dałaby się we znaki samemu kanclerzowi. Czyżby miał wobec aliansu liberałów kapitulować? Na wszystkichby się przedź zdecydował, niż na to. Cóż ztąd wynika? Aby uniknąć porażek parlamentarnych, musiałby centrum cokolwiek więcej okazywać przychylności, do czego wcale nie ma chęci. Srogocie walki kulturowej musiałaby cokolwiek złagodnieć; trzeba by poczynić jakie takie ustępstwa. Ale kanclerz nie chce mieć rąk związanych, i dla tego jest mu większość konserwatywno-klerykalna o wiele wstrętniejszą od konserwatywno-liberalnej. W obec liberałów trzyma się zasady: „divide et impera.“ Im bardziej narodowy i wolnomyślni koty drą ze sobą, tym więcej cieszy się pan kanclerz, bo te utarczki pechają narodowców ku prawicy. W walce

## POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 169.)

### ROZDZIAŁ VII.

Radziwiłł dawnoby był uderzył na Podlasie, gdyby nie to, że rozmaite powody zatrzymywały go w Kiejdanach. — Naprzód czekał na posiłki szwedzkie, z których przysłaniem Pontus de la Gardie umyślnie zwłoczył. Jakkolwiek generała szwedzkiego łączyły węzły pokrewieństwa z samym królem, przecie ani świętnością rodu, ani znaczeniem, ani obszerne mi związkami krwi nie mógł sprostać temu magnatowi litewskiemu, a co do fortuny, to jakkolwiek w tej chwili w skarbcu Radziwiłłowskiem nie było gotowizny, jednakowoż połową dóbr książęcych mogłoby się obdzielić wszyscy generałowie szwedzcy i jeszcze uważać się za bogatych. Owoż, i gdy z kolei losów tak wypadło, że Radziwiłł znalazł się za ledzym od Pontusa, nie umiał sobie generał odmówić tej satysfakcji, aby owemu panu nie dać uczuć tej zależności i własnej przewagi.

Radziwiłł zaś nie potrzebował posiłków do pobicia konfederatów, bo na to miał i własnych sił dosyć, ale byli mu Szwedzi potrzebni z tych powodów, o których wspominał Kmicie w liście do pana Wołodyjowskiego. Od Podlasia przegradały Radziwiłła zastępy Chowańskiego, które mogły mu bronić drogi; gdyby zaś Radziwiłł szedł z wojskami szwedzkimi i pod egidą króla szwedzkiego, wówczas wszelki krok nieprzyjacielski ze strony Chowańskiego musiałby być uważany jako wyzwanie Karóla Gustawa. Radziwiłł w duszy chciał tego, dla tego nie-

cierpliwie oczekiwał przybycia choćby jednej chorągwi szwedzkiej i zzymając się na Pontusa, mawiał nieraz do swych dworzaków:

— Parę lat temu za fawory sobie poczytywał, gdyby pismo odemnie otrzymał, i potomkomby je w testamentem przekazał, a dziś zwierznika manieri przybiera.

Na co pewien szlachcic, gębacz i werek zny na całą okolicę, tak raz sobie pozwolił odpowiedzieć:

— To wedle przysłowia mości książe: jak kto sobie pościele, tak się wyści.

Radziwiłł wybuchnął gniewem i do wieży go wtrącił rozkazwał, ale na drugi dzień wypuścił i guzłem złocistym obdarzył, bo o szlachcicu mówiono, że ma gotowizną, a książe pieniędzy od niego chciał na skrypt pożyczyc. — Szlachcic guz przyjął, ale pieniędzy nie dał.

Posiłki szwedzkie nadeszły wreszcie w liczbie ośmiuset koni, ciężkich rajtarów; trzysta piechoty i sto lepszej jazdy wykspedywował Pontus wprost do tykocińskiego zamku, chcąc na wszelki przypadek mieć w nim własną załogę. Wojska Chowańskiego rozstąpiły się przed owymi ludźmi, nie czyniąc im żadnego wstretu, którzy też dostali się szczęśliwie do Tykocina, bo to działo się wówczas, gdy jeszcze konfederackie chorągwie stały rozproszone po całym Podlasiu i zajmowały się tylko rabunkiem dóbr radziwiłłowskich.

Spodziewano się, że książe, doczekawszy się pożądanego posiłków, ruszy zaraz, ale on jeszcze zwłoczył. Powodem tego były wieści z Podlasia o nieładzie panującym w tem województwie, o braku jednności między konfederatami i nieporozumieniach, jakie wynikły między Kotowskim, Lipnickim i Jakóbem Kmicielem.

— Trzeba im dać czas — mówił książe — by się do łby wzięli. Wygrają się oni sami i ta siła czecznie

bez wojny, a my tymczasem na Chowańskiego uderzymy.

Lecz nagle zaczęły przychodzić przeciwe wiadomości: pułkownicy nie tylko się nie pobili ze sobą, ale zebrał się w jedną kupę pod Białymstokiem. Książę w głowę zachodził, co mogło być powodem takiej odmiany. Nareszcie nazwisko Zagłoby, jako regimentarza, doszło do uszu książe. Dano też znać o założeniu warownego obozu, o prowiantowaniu wojska, o działach wygrzebanych w Białymstoku przez Zagłobę, o wzrastaniu potęgi konfederackiej i o ochotnikach napływających z zewnątrz. Książę Janusz wpadł w taki gniew, że Ganchoff, nieustraszonego żołnierza, nie śmiał przez dobę zbliżyć się do niego.

Nakoniec wyszedł rozkaz do chorągwi, by się gotowały do drogi. W jeden dzień cała dywizja stanęła gotowa; jeden regiment piechoty niemieckiej, dwa szkockie, jeden litewski; pan Korf prowadził artylerię, Ganchoff objął dowództwo i rajdy. Prócz dragoni charlampowej i rajtarów szwedzkich, był lekki znak Niewiarowski i poważna chorągiew własna Książęca, w której namiestnikiem był Słizien. Była to siła znaczna i złożona z samych weteranów. — Z nie większą potęgą książe, za czasów pierwszych wojen z Chmielnickim, odniósł owe zwycięstwa, które imię jego nieśmiertelną przyzdobyły sławę; z największą siłą zbil wojska polkowiec, Nebabe; rozgromił na głowę pod Łojowem kilkudziesięciotysięczną watahę przelatanego Krzczewskiego; wyciął Mozyr, Turów, wziął szturm Kijów, i tak przycisnął w stepach Chmielnickiego, że ten w układach musiał szukać ratunku.

Lecz gwiazda tego potężnego wojownika zachodziła widocznie i sam nie miał dobrych przeczuć. Zapuszczał oczy w przyszłość i nie widział nic jasno. — Pójdzie na Podlasie, rozniesie na końskich kopytach buntowników, każe obdrzeć ze skóry nienawistnego Zagłobę —

— Gorzej! gorzej! gorzej!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z „postępem“ szukają odsieczki, gdzie im się takowa nadarza, nawet u okrzykającego Stoecera. W tej konstatacji leży tajemnica zwycięstwa, które rząd odniósł nad wolnomyślnymi w przeszłorocznych wyborach do parlamentu.

Nie byłoby wiedzieli konserwatyści, z kąd kozy gnać, gdyby mieli sami stawić czoło sprzymierzonemu liberalizmowi. Stronictwo konserwatywne w całej agitacji nie bardzo występowało naprzód; „od Adygi aż do Beltu“ rozlegało się hasło polowe sprzymierzonej braci liberalnej po jednej stronie: „Heidelberg!“ po drugiej: „precz z Heidelbergiem!“ — Prostudusni gotowi byli uwierzyć, że w obrębie państwa niemieckiego nie ma więcej stronictw, jak tylko te dwa, boć inne ani w części tego wrzasku nie robiły. Obie frakcje liberalne weszły z gorczyzą w sercu i wzajemnym rozjątrzeniem do parlamentu, a narodowy wzgardzi, wystawieni na urągawisko lewicy, napiętnowani „jako odstępcy sprawy liberalnej“ pomysłili sobie: „coż warto życie bez odrobiny miłości?“ i rzucili się w gotowe do uścisku ramiona konserwatystów, frakcji junkrów i popów, którą dawniej tak nielitościwie bezstali. — Dla rządu było tylko to jedno utrapienie, że połączeni ściśle konserwatywno-liberalni jego zwolennicy nie mogli wytworzyć większości. To też było przyczyną, że narodowy nie mogli odebrać nagrody za swój zwrot na prawo, lubo i o tym zapomnieć nie należy, że ci panowie nie mają w swych szeregach ani jednego statysty. — „Nord.“ „prawi dzisiaj także o niebezpieczeństwach aliansu ultramontańsko-demokratycznego dla polityki i parlamentarizmu niemieckiego. Ale z wywodów jej możnaby wnosić, że wolałaby widzieć postępów po stronie katolików, aniżeli w przymierzu z narodowcami. O sopuszku „centrum z postępowymi republikanami“ można pisać przesłiczne artykuły, nacechowane moralnym oburzeniem, któreby może wywołały jakąś sensacją nawet w Rzymie; następstwa drugiej alternatywy mogłyby łatwo popuścić wszelkie kalkulacje i projekta rządowe.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Podlasie. Korespondenci „Warszawskiego Dniownika“ uskarżają się na tak zw. „uporczywych“ — nie tylko, że oni sami nie chodzą do cerkwi i nie wypełniają obowiązków prawosławnych, lecz jeszcze doskwierają prawosławnym, pojeżdżając między nimi zamieszkałym. Oto up. jeden „uparty“ wybił żonę żołdaka, gorliwą prawosławną kobietę, w obecności innych „uporczywych“, obojętnie przypatrujących się scenie. Sąd gminny skazał winowajcę na dwa dni aresztu i dwa ruble grzywny — kara, jak sądzi korespondent, za słaba. Sędzia miejscowy jest wprawdzie Rosjaninem, atoli ławnicy nie są odpowiedni. Jeden Polak, drugi „uporczywy“, sam się ożenił i córkę wydał za mąż ślubem krakowskim — nie chrzcił dzieci, nie spowiada się i nie bywa w cerkwi.

## ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

\* Druga misja katolicka w Serbii założona została przez czcigodnego Ojca Tondiniego (Barnabite) w Kragujewacu, zorganizowawszy misję w Niszu i Kragujewacu, powrócił Ojciec Tondini do Diakowaru, do ks. Biskupa Strommayera. Jak „Moniteur de Rome“ donosi, mówią w Serbii i to w sferach najpoważniejszych głośno o możliwości uregulowania stósunków Kościoła katolickiego na podstawie § 5 kongresu berlińskiego.

— Bośnia. Bośniacki metropolita Sawa miał otrzymać dymisy. Tak przynajmniej telegrafują do gazet rosyjskich. „Nowoje Wremia“ w następujący sposób komentuje fakt ten:

W gazetach niemieckich i austriackich oddawna krążyła pogłoska, szeroko rozpowszechniona w południowej Słowiańszczyźnie, że król Milan powziął zamiar zaprowadzenia unii kościelnej, czyli, innymi słowy, zamiar poddania pod władzę Rzymu narodowej cerkwi serbskiej. Powiadają nawet że rolę głównego agitatora w tej sprawie odegrał głośny Biskup chorwacki Strommayer. Wszystkie te pogłoski bardziej zasługują na wiarę, że prasa łońska i cerkiewniiska oddawna już oskarża Biskupów swoich, szczególnie zaś metropolitę Sawę Kusanowicza o sprzykanie propagandzie katolickiej. I te to oskarżenia zmusiły Kusanowicza podać się do uwolnienia.

Inną wiadomość, dawniej już kolportowaną, powtarzają znnowo gazety rosyjskie. Piszą one, że msgr. Vanutelli wykląda w Wiedniu królowi serbskiemu dogmata katolicyzmu, oraz, że metropolita serbski wydrukował list otwarty, w którym oświadcza, iż pogodziłby się z projektem zmiany obrządku. — Byłoby to bardzo pocieszający objaw, gdyby tak było rzeczywiście.

## NIEMCY.

\* Berlin, 27 lipca. Cesarz odwiedził w niedzielę o 3 godzinie po południu księżną Hohenlohe a dzisiaj zaprosił na obiad księcia Hohenlohe wraz z małżonką i synem. Książę wyjeżdża jutro do Paryża.

— Baron Fechenbach. „Mon. de Rome“ widzi w przystąpieniu barona Fechenbacha do centrum chlubne dla tego stronictwa świadectwo i zapowiedź lepszej przyszłości dla katolików.

— Statystyka starokatolików. Według urzędowych referatów wynosi liczba samodzielnych starokatolików w Prusach 6336, w Badenii 4144, w Bawarii 1525, w prowincjach nadreńskich 742, w Hessyi 361, w Birkenfeldzie 82, ogółem w całych Niemczech 13,190. Przypuściwszy, że każdy katolik reprezentuje rodzinę złożoną z czterech członków, mieliśmyby 53000 starokatolików. Duchownych (wraz z „biskupem“ Rheinkensem) jest podobno 56, z których 48 zajętych pracą parafialną, 4 jest profesorami a 2 chorych; parafii starokatolickich jest 101, na jednego przeto duchownego przypadają dwie parafie. Na uniwersytecie w Bonn słucha sześciu młodzieńców nauk teologicznych, aby później objąć zarząd parafii starokatolickich. Jeśli powyższą cyfrą, obliczając liczbę starokatolików na 13,190, jest niewątpliwą i wiarogodną, tylko ztąd wnosić, że starokatolicyzm nie tylko nie szerzy się coraz więcej, ale niezadługo będzie go można umieścić na etacie wymarcia.

— Korespondent watykański i wiedeński „Polit. Corr.“ pisze dnia 21 lipca z Rzymu: „Cyrkularz kurii arcybiskupiej w Paderbornie, polecający młodym aspirantom stanu duchownego słuchanie kursów filozoficznych w zakładach rządowych, wywołał w Niemczech niezwykle spory. Latwo to pojąć, gdyż cyrkularz ten możnaby poniekąd uważać za zgodę na jeden z najcięższych przepisów prawodawstwa majowego. Kurya paderbornska wzięła ztąd pochop do wydania drugiego rozporządzenia, w którym wyjaśnia i łagodzi znaczenie i tendencję cyrkularza. Nie wchodzimy tu w to, jakie motywa spowodowały kurję do tego kroku; ale trudniej pojąć, jak mogła część prasy niemieckiej przypisać choćby na chwilę, że rzeczony cyrkularz jest wyrazem intencji stolicy świętej. Gdyby Stolica św. znajdowała zgodnym z interesami kościoła żądanie władzy świeckiej, aby młodzież poświęcająca się stanowi duchownemu czerpała wiadomości filozoficzne ze źródeł, których Kościół katolicki nie uważa za czyste, to w żadnym razie nie poprzestalaby na udzieleniu podobnych informacji jednej tylko kurji paderbornskiej. Rzeczona kurja cofnęła obecnie to rozporządzenie, co ztąd poszło, jak moge Wam z najlepszego źródła zaręczyć, ponieważ drugi cyrkularz nie był wystarczającym do unieważnienia pierwszego. Smutne to wydarzenie w ten sposób ostatecznie zatłumione zostało.“

— Zjazd Biskupów pruskich odbędzie się w Fuldzie za tydzień, to jest dnia 5 sierpnia r.b.

— Wyjazd ks. Bismarcka. Książę Bismarck nie przyjął deputacji, która z południowych Niemiec przybyła do niego w sprawie parowców subwencyonowanych, podając za przyczynę, że wkrótce wyjeżdża. Z innej strony głosz, że udaje się do Gasteinu.

— Posady w koloniach niemieckich. Ponieważ z różnych stron Niemiec, a nawet z zagranicy, ciągle jeszcze nadchodzą podania, w których petenci proszą o posady w obszarach zamorskich, zostających pod opieką Niemiec, i domagają się bezpłatnego przewozu i informacji co do tamtejszych stósunków, przeto „Nord.“ Allgem. Ztg.“ ogłasza, że rzesza takich posad i urzędów więcej rozdawać nie może i że fundusze na bezpłatną podróż już wyczerpane. Co się tyczy informacji, radzi ten dziennik petentom, aby się po nią zgłosili do stowarzyszeń, mających w tych stronach osady, jak n. p. do syndykatu zachodnio-afrykańskiego w Hamburgu, do stowarzyszenia wschodnio-afrykańskiego w Berlinie i do komitetu stowarzyszenia Nowej Gwinei, także w Berlinie.

— Książd Kardynał Melchers przesłał duchowieństwu dekanatu monasterskiego i dziekanom monasterskiej części dycezyi podziękowanie za adres wieszający mu nowego dostojenstwa. Pismo to kończy się temi słowy: „Módlmy się i walczmy, aby wszyscy wierni, Biskupi, duchowni i świeccy w zwartym szeregu i niezłomnej spójności śmiało stawali czoło wszelkim zamysłom i zaczepkom wrogów Kościoła.“

— Ankieta w sprawie spoczynku niedzielnego. Schemat ankiety w sprawie spoczynku niedzielnego jest na całej cesarstwo jeden i ten sam i zawiera następujące punkta: 1) Czy spoczynek niedzielny wszedł w zwyczaj we wszystkich gałęziach przemysłu. 2) Czy praca niedzielną jest stałą a) w całej gałęzi, b) dla wszystkich robotników, c) na całą niedzielę albo też na jakie godziny? 3) Czy do pracy niedzielnej zmagają, a) techniczne właściwości, b) ekonomiczne powody? 4) Jakie skutki połącząby się z sobą zakaz pracy niedzielnej, i to a) techniczne, czy też ekonomiczne dla przedsiębiorcy, b) jaką redukcją zapłaty dla robotnika? Czy ta strata dałaby się powetować, i jakim sposobem? Nareszcie 5) Czy zakaz zatrudniania robotników w niedzielę da się wykonać a) bez ograniczeń, b) czy też z ograniczeniami, i to jakimi, a jeżeli to jest niepodobna, z jakich powodów? Ankieta rozciągnięta zostanie na wszystkie procedury i gałęzie przemysłu. Wysłuchać należy zdania wszystkich izb handlowych i procederowych, cechów, stowarzyszeń procederowych, rzemieślników,

przedsiębiorców, ale nadewszystko, jak to powszechnie wiadomo, robotników samych.

— Przy akademii technicznej w Berlinie uczyło w ubiegłym półroczu latowem 55 profesorów i samodzielnych, przez rząd opłacanych docentów, 24 docentów prywatnych i nauczycieli uprawnionych do dawania lekcji języków, jako też 36 asystentów. Studentów liczy akademia obecnie 588, pomiędzy nimi 83 nowo immatrykulowanych. Z tych 83 wyszło 19 z gimnazyów, 34 z gimnazyów realnych, 13 z wyższych szkół realnych i jeden ze szkoły procederowej; 12 miało zaświadczenia z zakładów niemieckich, a czterech immatrykulowano w skutek wyrażnego zezwolenia ministra. Pomiędzy państwami zagranicznymi najwięcej uczniów dostarczyła Rosya, t. j. 39. Immatrykulowano cudzoziemców ogółem 81. Oprócz tego nie należy pominąć 295 hospitantów, tak, iż ogólna liczba uczęszczających na wykłady wynosi 883.

## ROSYA.

\* Jako pogłoskę — wymotywaną jednak okolicznościowo — podają „Nowosti“ fakt, iż w środkowych guberniach Rosyi zamieszkał tam od dawna Niemcy, podają petycją do ks. Bismarcka, okrytą już obecnie tysiącami podpisów, w której żądają przesiedlenia ich, na koszt skarbu, do kolonii afrykańskich. Proszący, popierać mają to swoje żądanie tem, że w miarę, jak się w Rosyi mnożą zakłady wychowawcze i postępuje wykształcenie specjalne i ogólne, tudzież w miarę rozwijania się samopoczucia narodowego, życie dla nich — kolonistów — zarabkowanie wśród Rosyan, stają się coraz cięższe i trudniejsze. Jednocześnie z adresem tym na imię ks. kanclerza Niemcy przysyła podpisują drugi adres w tymże przedmiocie do barona Soda, dawnego konsula niemieckiego w Petersburgu, niedawno mianowanego gubernatorem Kamerunu, prowincji gwinejskiej (gdzie właśnie zajął się przed rokiem zatarg z Rogozińskim). Podpis, jak wieść niesie, zbierają dwaj niemieccy koloniści-obywatele guberni samarskiej.

— Dowiadujemy się z „Cerk. Obszcz. Wiest“, że wyższe władze prawosławne kościoła zamierzają szereg wydawnictw religijnych w celu rozpowszechnienia ich między ludnością i w szkołach wyznaniowych. Obecnie wydana została broszura atca Jana Naumowicza z Galicyi, pod nagłówkiem następującym: „Bratskoje slowo prawosławnomu chrystijaninu o swiatosti carkownaho obriada. Swiaszczennika Joanna Naumowicza. Petersburg. 1885, 48 stronic.“

— „Grażdanin“ donosi, że minister spraw wewnętrznych, hr. Tolstoj z powodu nieodzyskanego jeszcze zdrowia, pozostanie na wsi do października.

## FRANCYA.

\* Odmówiono. Ustawa szkolna z roku 1859 wymienia pomiędzy warunkami otworzenia szkoły średniej świądectwo odytego roku próby w charakterze nauczyciela nadzorującego, albo wykładającego. Dwaj księża, którzy wykazali się świadectwem, iż odbyli rok próby w małym seminaryum i żądali pozwolenia otworzenia szkoły średniej — otrzymali odmowną odpowiedź. W instancji apelacyjnej, gdzie księży bronili Juliusz Simon, oddalono ich rekurs 40 gł. przeciw 7, stwierdzając, że rok próby w seminaryach duchownych nie upoważnia do założenia szkoły średniej.

— Ruch wyborczy w Francyi nie wykazuje dotąd jakichkolwiek rezultatów; zamieszanie a z nim nienawiste stronictw wzrasta z dniem każdym. Oportuniści nie mogą ruszyć ani kroku z miejsca z swym manifestem wyborczym. Zebranie zwołane w celu przyjęcia i podpisania odezwy rozeszło się, nie nie uchwalisz. Pp. Germain i były prefekt Andrieux odmówili swego podpisu. Deputowany Clemenceau miał się udać do Marsylii, ale odstąpił od zamiaru, gdyż tam nie znajduje miru pomiędzy republikanami. Widoki monarchistów poplepszają się. Rząd unieważnił, jak wiadomo obór czterech senatorów w departamencie Finistere a to z powodu, że na wybory te miało wpływać duchowieństwo. Wyborcy, jak donosi telegram, obrali powtórnie dawnych swych kandydatów. — W miejsce Wiktora Hugo postawiono jako kandydata p. Songeant, członka skrajnej lewicy. — Bonapartyści na Korsyce wystali do korsykańskich podoficerów służących w gwardyi w Paryżu pismo, w którym ich proszą, ażeby krewnych swych na wyspie prosili o poparcie ich kandydatów. Rzecz się rozgłosiła i minister wojny zarządził śledztwo.

— Dziennik „Temps“ pisze, że jest upoważniony do oświadczenia, że fałszywą jest pogłoska, jakoby Freycinet miał na radzie ministrów wyrazić radość z powodu nominacji księcia Hohenlohe na namiestnika Alzacji i Lotaryngii.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 28 lipca.

\* Doniesienia urzędowe. Cesarz mianował tajnego radcę legacyjnego, barona Saurma-Jeltsch, dotychczas posła w Bukareszcie,

nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze holenderskim.

\* Kasa chorych dla kupców i personalu kupieckiego w Poznaniu. Zeszedł soboty odbyło się zapowiadane zebranie, na którym przewodniczył p. W. Jerzykiewicz. Proponowane przez król. rejencyj zmiany ustaw przyjęto, uważając je za korzystne dla członków. Wczoraj wręczył zarząd oświadczenie do magistratu, celem przesłania ich król. rejencyi do ostatecznego potwierdzenia.

\* Jutro t. j. w środę dnia 29 lipca o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

\* Przymusowa desinfekcja zarządziła policja w dwóch domostwach przy ulicy Wrocławskiej pod nr. 30 i 37.

\* Minister skarbu Scholz obejrzał wczoraj zrana w towarzystwie tajnego wyższego radcy skarbowego Pommeresche nowy gmach prowincjonalnej dyrekcji poborowej. Po południu uczestniczył w posiedzeniu dyrekcji poborowej. Dziś zrana zaś rozpoczął rewidować oddział dla podatku stalych w rejencyi.

\* Kościelnik. Landrat powiatu kościańskiego otrzymał urlop na cztery tygodnie. Zastępować go będzie p. Laugermann z Babina.

\* Powiatowy inspektor szkolny p. Lux, bawiący obecnie na urlopie, rażony został podobno paralizem.

\* Chełmińska dycezya. Dziękaniem dekanatu chełmińskiego w miejsce schorzonego ks. dziekana Behrendta w Chojnicach, został ksiądz Wojciech Neumann, proboszcz w Hamersztynie.

\* Wrocław. Pan Kazimir Bronikowski, najmłodszy syn s. p. profesora Antoniego Bronikowskiego z Ostrowa, złożył tu w piątek egzamin państwowy pro facultate docendi do najwyższych klas gimnazjalnych.

\* Baczność! Czytamy w „Gazecie Tor.“: „Z Detroit, w Stanie Michigan w Ameryce północnej, otrzymaliśmy list z doniesieniem, że ztamtąd wyjechało do Prus Zachodnich dwóch agentów, których zadaniem jest werbować emigrantów do Ameryki, a szczególnie robotników. — W tym samym liście donoszą, iż w Ameryce panuje ogólny zastój w przemyśle i handlu, tak, że każdy robotnik narazony tam jest na nędzę. Zwracamy przeto uwagę dotyczących władz na agitację tych panów, a czytelników naszych wzywamy, by ludność tutejszą przed nimi przestrzegali, a jeżeli ich gdzie spotkają, by postąpili z nimi, jak należy.“

\* Ks. Biskup Dinkel z Augsburga, wyświęcił dnia 25 lipca następujących kleryków dycezyi chełmińskiej na kapłanów: 1) Jana Cichońskiego, 2) Feliksa Dobka, 3) Alfonsa Jankowskiego, 4) Leona Kalinę, 5) Józefa Malotkiego, 6) Henryka Ossowskiego, 7) Jana Santosiego.

\* Loterya. „Börs. Cour.“ pisze, iż w ministerstwie finansów zamysłują wnieść w przyszłej sesji sejmowej wypracowany przez królewską dyrekcję loteryi projekt pomnożenia ilości losów loteryjnych o drugie tyle. Dopiero gdy wniosek ten pozyska sankcyę prawodawczych czynników, nastąpi publikacja przyjętego w ostatniej sesji prawa, karzącego udział w grze zagranicznych loteryi i ogłaszanie wygranych w gazetach pruskich. — Wiadomość tę podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem.

\* Policja berlińska rozwiązała na mocy ustawy o socyalistach dnia 26 bm. zebranie szwaczek, na którym pani Fortong, wyliczywszy ceny, za jakie szwaczki w Berlinie pracować muszą, nazwała wyzyskiwanie tej gałęzi pracy „Menschenschinderei.“

\* Do Wielkich Sierpca pod Kleczewem w Królestwie Polskim, zabłąkał się przed dwoma tygodniami, jak donoszą o „Dzienn. Pozn.“ gołąb pocztowy, wysłany z Torunia do Poznania i oznaczony nr. 12.

\* Socyalista Heise, poseł do parlamentu niemieckiego, odsiaduje obecnie 6-miesięczną karę więzienia za obrazę. Z biblioteki parlamentarnej w Berlinie nadesłano mu na życzenie pakę książek, której jednakże prokurator posła Heine wręczyć nie pozwolił.

\* Z Madrytu donoszą, że w dniu 22 b. m. zaszło w Hiszpanii 1278 wypadków cholery a 780 wypadków śmierci z tych 8 w Madrycie, 174 w prowincyi Valencia, 31 w Bajador i 2 w Barcelonie. — Dżuma szerzy się ku północy.

\* Kalendarz. Jutro w środę dnia 29go lipca św. Marty Panny.

Wschód słońca o godz. 4 minut 15. Zachód o godzinie 7 minut 56.

## TELEGRAMY.

Rzym, 27 lipca. Ojciec św. prekonizował dziś sześciu Kardynałów i dokonał nominacji kilku Biskupów, pomiędzy tymi hr. Schönborna na Arcybiskupa Pragi i Biskupa Budziejowic.

London, 28 lipca. Urzędownie ogłoszono, że emisya pożyczki egipskiej nastąpi w końcu bieżącego tygodnia po kursie 95 1/2.

London, 28 lipca. Z Hatcham donoszą, że przy zalamanym pomoście nie znaleziono dotąd ani jednego trupa, niezawodnie więc wszyscy podróżni ocaleli.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* Regentów Leona X wyszedł II i III zeszyt, obejmujący 8 miesięcy od 1 maja 1513 do 1 stycznia 1514 r.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 lipca.  
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.  
Pani Wysocka z Krakowa, Szydłowski z Lwowa, Grzybowski z Psarskiego, profesor Jungbahn z Berlina, dr. Paulmann z Tczewa, Presling z Berlina, Salkiewicz z żoną ze Starogrodu.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 27 lipca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2396 sztuk bydła rogatego, 5992 sztuk trzody chlewnej, 1495 cieląt, 38,158 skopów (z tych około 7/8 trzody chudej), — Bydło rogate. Lepszy towar poszedł już wczoraj i przedwczoraj dosyć gładko, dzięki po- i a towar podobnie handlowano zupełnie spokojnie. Byki, których było dużo, cokolwiek taniej. Ponieważ eksporterzy nie potrzebują wiele, przeto wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 54—58 mk., za gatunek II 48—52 mk., za gatunek III 39—42 mk., za gatunek IV 33—37 m., za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Z powodu lichego spędu a lepszego eksportu targ poszedł lepiej aniżeli przed tygodniem, a ceny płacono lepsze. Sprzedano wszystko. Płacono za meklemburgskie (t. j. II gatunek) 52—53 mk., za pomorskie i dobre krasp. III gatunek 45—47 mk., za 100 funt. prof. tary. — Cielęta. Targ odbył się spokojnie po cenach zeszytych. Płacono za gatunek I 36—44 fen., za II 28—34 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. W skopach na rzeź był handel w ogóle spokojny; ceny za spaszę angielską jagniętą, których stosunkowo było mało, podkończyły cokolwiek, podczas gdy za resztę towaru się nie zmieniły. Na targ chłudy było mało kupców, tak że pozostało wiele niesprzedanego towaru. Płacono za gatunek I 43—45 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 50 fen., za II 36 do 40 fen. za funt wagi mięsnej.

W. Poznań, 28 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: deszcz.

Zyto bez in.

Cena wypowiadzialna —. Wypowiedziano — cent. na lipiec 134,— plac., lipiec-sierpień 135,— plac., sierpień-wrzesień 135,— plac., wrzesień-październik 137,— plac., październik-listopad 139,— plac.

Okowita: stała.

Cena wypowiadzialna —. Wypowiedziano — litr. lipiec 41,70—80 pl., sierpień 41,70—80 pl., wrzesień 41,90—42 pl., październik 42—42,10, listopad-grudzień 41,60 plac., styczeń 41,60 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41,80 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto: bez interesu.

Okowita. (z beczka) pr. 100,— 10,000/0

Tralles. Wypowiedziano —. litrowe, cena wypowiadzialna 41,80 m. lipiec 41,70—80 m., sierpień 41,70—80, wrzesień 41,90, październik 42,— mk., listopad-grudzień 41,60 mk., w miejscu bez beczki 41,80 mk.

Wrocław, 27 lipca 1885.

Zyto (za 2000 funt.) słabię, wypowiedziano — cent., Cena wypowiadzialna —. lipiec 141,— plac., lipiec-sierpień 141,— plac., sierpień-wrzesień 141,— plac., wrzesień-październik 144,50 plac., październik-listopad 147,— żąd., listopad-grudzień 148,50 żąd.

Pszennica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 167,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —. cent. na miesiąc bieżący 128 żąd., lipiec-sierpień 128,— żąd., wrzesień-październik 128 żąd.

Rzepak. Wypowiedziano —. cent. na miesiąc bieżący —,— żąd., sierpień-wrzesień —,— mk.

Olej rzeźp. w niemieckim, wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, lipiec 47,75 żądano, lipiec-sierpień 47,50 żąd., wrzesień-październik 47,50 żąd., październik-listopad —,— żądano.

Okowita niemieck., wypowiedziano —. litrowe.

w miejscu —,— płacono, lipiec 42,— płacono, na lipiec sierpień 42,— płacono, sierpień-wrzesień 42,20 płacono, wrzesień-październik 42,60 żąd., październik-listopad 42,60 żądano, listopad-grudzień 42,50—60 żąd.

Cena wypowiadzialna na 28 lipca: żyto 141,— mk., pszenica 167,— mk., owies 128,— mk., rzepak —,— m., olej rzeźp. 47,75, okowita 42,— m.

Rzepak zimowy 21,30—19,30—17,30.

Rzepak zimowy 20,80—18,80—17,30.

## (Nadesłano).

## Ponieważ najwięcej chorób

powstaje skutkiem niedyspozycyi żołdaka, przeto jest obowiązkiem każdego względem własnej jego osoby, aby wszelkie słabości żołdaka uprzedzał swymiemnie sporządzeniem środków i w ten sposób zapobiegł rozwojowi choroby, któraby bardzo smutnie mieć mogła następstwa.

Fabryka preparatów w farmaceutycznych itd. Spelmanna w Hanowerze sporządza owe sławne prawdziwe „Hanowerskie krople żołdackie“ z takich tylko ziół itd., które podług orzeczenia sławnych powag lekarskich właśnie przy różnych dolegliwościach żołdaka specjalnie bardzo błogo, kojąco i gojąco oddziaływają. Poleca się więc bardzo gorąco wszystkim tym, którzy cierpią na brak apetytu, słabość żołdaka, kurez żołdaków, nieprzyjemny oddech, wzdęcia, odbijanie się, kolkę, katar żołdaków, żgagę, tworzenie się piasku i kaszy, zbyt wielką produkcję flegmy, żółtaczke, obrzydzenie i womity, twardy brzuch, zatwardzenie itd., aby używali zawsze w przepisywany sposób prawdziwych „Hanowerskich kropli żołdackich“ (nabyć można w aptekach flakonik za 75 fenigów), aby utraconą siłę i dobry humor a tem i chęć do życia na nowo odzyskali. (207)

Wszystkie flakoniki są zaopatrzone z obydwóch stron w czerwone pieczątki papierowe z białym podpisem firmy Ad. Spelman w Hanowerze, na co zwracamy uwagę dla uniknięcia pomyłek przy zakupie.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 28 lipca 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody. Kapitały.

Pszennica słabo Berlin, 27 lipca 1885.

lipiec-sierpień 164,—

wrzes.-paźdz. 164,50

Żyto słabo

lipiec-sierpień 144,50

wrzes.-paźdz. 146,50

paźdz.-listop. 148,75

Olej rzep. spok.

wrzes.-paźdz. 46,50

paźdz.-listop. 47,—

Okowita słabo

w miejscu 42,30

lipiec-sierpień 41,30

sierp-wrzes. 41,30

wrzes.-paźdz. 42,20

paźdz.-listop. 42,70

—,—

Owies

lipiec-sierpień 132,—

Wyp.-zyta wsp. 100

Wyp.-oko. kw. 0,000

Szczecin, 28 lipca 1885. (Kursa końca.)

w miejscu

lipiec 46,70

wrzes.-paźdz. 46,70

Okowita słabo

w miejscu 41,80

lipiec-sierpień 41,20

sierp-wrzes. 41,20

wrzes.-paźdz. 42,20

Rzepak

w miejscu

Okowita 7,80

Olej rzep. słabo

### Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 27 lipca 1885.

**Banknoty i monety.**

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	201,50
Austryjskie banknoty za 100 florenów	163,20
Francuskie banknoty za 100 franków	80,85
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20,35
Dukat w złocie	9,92
Dwudziestofrankówka w złocie	16,16
Półimperyal rosyjski	16,66
Dolar za sztukę	4,17
Stopa proc. Banku Rzeszy: Węskle 4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	
Lombard 5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	

**Akcyje bankowe i przemysłowe.**

Bank Rzeszy (Reichsbank)	142,25
Deutsche Bank	143,50
Disconto Comandit	188,50
Kwilecki, Potocki i Sp.	—
Poznański bank prowincjonalny	115,—
Austryjski bank kredytowy	—
Dormunder Union 6 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> z prawem pierwszeństwa Lit. A.	53,75
Königs- und Laura-Hütte	88,40
Poznańska sprytnia	76,50

**Węskle.**

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	—
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	—
London 8 dni za 1 funt szterl.	—
Paryz 8 dni za 100 franków	—
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	162,95
Petersburg 8 tyg. za 100 rubli	200,75
Warszawa 8 dni za 100 rubli	201,20

**Akcyje kolejowe.**

Berlińsko-Dredeńska	19,80
Halle-Sorau-Guben z prawem pierwsz.	48,25
Marienburg-Mławka	75,—
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	114,70
Austryjska kolej państwowa (francuzi) 500 frk. za sztukę Mk.	109,40
Austryjska kolej południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	122,25
Galicyjska Karola Ludwika	99,90
Kronprinz Rudolf	75,90

**Papery państwowe.**

Niemiecka pożyczka państwowa	104,40
Pruska konsol. pożyczka	103,90
pożyczka z r. 1868	103,90
Oblięgi państwowe (Staats-schuldscheine)	102,—

**Listy zastawne.**

Poznańskie	101,75
Pomorskie	96,80
Saskie	101,80
Sląskie Lit. A.	97,75
Wschodnio-pruskie	102,—
Westfalskie	96,90
Zach.-pruskie dóbr rycersk. ser. I. B.	102,20
nowe II. ser.	102,20

**Listy rentowe.**

Poznańskie	102,10
Pomorskie	102,10
Pruskie	102,10
Saskie	102,40
Sląskie	102,10

**Zagraneczne papery państwowe i listy zastawne.**

Polskie listy zastawne	61,20
likwidacyjne	56,—
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	90,10
Włoska renta	85,70
Austryjska złota renta papierowa	88,60
— srebrna renta	67,10
Austryjskie losy z 1854 r.	68,25
— z 1858 r.	68,25
— z 1860 r.	112,25
— z 1864 r.	302,50
— z 1868 r.	118,75
— z 1864 r.	290,75
Węgierska złota renta	80,90

**Węgierska złota renta papierowa**

z 1859 r.	81,60
z 1860 r.	75,50
z 1861 r.	—
z 1862 r.	—
z 1863 r.	108,—
z 1864 r.	104,30
z 1865 r.	100,40

**Rosyjsko-angielska pożyczka**

z 1822 r.	92,—
z 1859 r.	92,70
z 1862 r.	92,70
z 1870 r.	95,40
z 1871 r.	93,60
z 1872 r.	93,60
z 1873 r.	93,60
z 1875 r.	85,70
z 1877 r.	98,10
z 1880 r.	79,90

**Rosyjska pożyczka z 1875 r.**

premiiowa	138,20
z 1864 r.	133,60
z 1866 r.	59,80
wschodnia I.	59,70
II.	59,60
III.	108,—

**Turecka pożyczka z 1865 r.**

fr. za sztukę Mk.	16,25
Tureckie losy 400 fr.	36,90

W niedzielę dnia 26-go m. b. o godzinie 3-ciej po południu zakończył życie po długich cierpieniach opatrzonej s. Sakramentami, najukochańszy mój mąż s. p.

## ROMAN KUBOWICZ.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 29-go t. m. o godzinie 1/2 10-tęj rano w Skóraszewicach.

Ciężko strapieni  
**żona i dzieci.**

Za duszę s. p.

## Władysława Szreder

odbędzie się w czwartek dnia 30-go b. m. o godz. 7 rano w kościele farnym

**nabożeństwo żałobne,**  
o którym uprzejmie donoszą  
Koleżdy zmarłego.

## Papierosy i tytonie.

Polecamy po nadzwyczaj odpowiedniej cenie następujące nowe gatunki specjalne dla Poznania:

PAPIEROSY (wszystkie krecone) za 10 sztuk:	TURECKIE TYTONIE:	50 gr.
Nr. 41 Wandé 10 fen.	Nr. 46 Basma	30 fen.
42 Economiques 10 fen.	48 Serail	40
43 Monbijou 15 fen.	49 Smyrna	50
50 Samson fort 15 fen.	53 Kir	75
53 Tokay 20 fen.	54 Dubec bouqn.	100
54 Armiro fleuré 20 fen.	Nr. 36 Bafra	25 gr.
55 Dubec bouquet 25 fen.	38 Turc aromat.	15

**Compagnie Laferme**  
Fabryki tytoniu i papierosów.  
Drezno.  
Petersburg, Moskwa, Warszawa, Ryga, Berlin.

**Do zaprawiania owoców i jarzyn**  
najpraktyczniejsze szkła z hermetyczną śrubą z metalu „Britania“ na 1/4 1/2 3/4 1 1 1/2 litra poleca

**B. Szulczewski**  
Stary Rynek nr. 53/54.  
Skład porcelany, szkła, lamp i tac.

Superfosfaty z fabryki „Union“

## H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

## wszelkie wody mineralne tegorocznego nalewu.

Sole i ługi do kąpieli, Srodki desinfekcyjne, Proszki, ziółka i esencja do przechowywania futer i rzeczy zimowych, Przyrządy chirurgiczne, Farby na posadzki przedko schnące i z lakierem bürsztynowym, Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

## W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

**Ks. dr. Kantecki.** Mowa żałobna na pogrzebie s. p. Julianny Działowskiej powiedziana dnia 15 lipca 1885 w Wielkoje. 1 mkr.  
— Mowa żałobna na pogrzebie s. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.  
— Kazanie powiedziane na prymicyach ks. Sikorskiego w Szamotulach. 40 fen.  
— SS. Cyryl i Metody. 10 fen.  
— Gorzalka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.

**Poradnik** dla dozorów szkółnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcje dla dozorów szkółnych, wydane przez król. rejencję obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mkr.

**Stefan z Opatówka.** Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym welinowym papierze 30 fen.

**Ks. Zaleski T. J.** Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen

**Ks. dr. Chotkowski.** Przyczyny i początki reformacji w Polsce z powodu „Dziejów reformacji“ ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.

**Ks. Bukowski.** Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskiego: Przyczyny i początki reformacji w Polsce. 10 fen.

**Spis szkół** w Grodzieńskim gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.

**Notatka** o akademiach i szkołach Jezuitów w Poloku. 40 fen.

## W drukarni Kuryera Poznańskiego wyszła

# Mowa

## LUDWIKA GAYZLERA

powiedziana w Poznaniu na obchodzie 1000-jej rocznicy zgonu św. Metodego, Apostoła Słowiańszczyzny.

**(Dochód na Czytelnicie ludowe).**  
Cena 10 fen.  
100 egzemplarzy 7,50 mkr., 500 egz. 25 mkr.

Nabyć można: W drukarni „Kuryera Poznańskiego“, św. Marcin nr. 16/17, w księgarni Jarosława Leitgebera i Sp., Wilhelmowska ulica nr. 8, w Księgarni Katolickiej, Wodna ulica 25, w drukarni Chocieszyńskiego, róg ul. Wodnej i Wielkich Garbar.

## Towwarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (2328)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

## Julian Reichstein

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10, I p.

## J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

**Jedyny polski skład machin do szycia**  
poleca najlepsze maszyny Singera, lpskie słupkowe, cylindrowe itp., również (1956)

**Machiny**  
do wydzimania bielizny, wielki wybór lamp stołowych i wiszących, Mechaniczna pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodnie.  
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



## Przepyszne bukiety

i wszelkiego rodzaju wyroby z kwiatów i róż, których tysiące w przednich gatunkach w moim zakładzie kwitnie, polecam w uznanem powszechnie jak najgustowniejsem wykonaniu i po cenach najtańszych. — Za dobre opakowanie przy wysyłaniu i świeżość przy nadejściu tychże na miejsce przeznaczenia, daję wszelką gwarancją. (2476)

**W. Kwiatkowski, zakład ogrodniczy.**  
Poznań, plac Wilhelmowski 14 Wilda 31  
narożnik ul. Teatralnej. przed Sercankami.

## Dietricha pat. koleje stalowe do użytku na polu i w lesie.

Ilustrowane katalogi etc., znakomite polecenia i kosztorysy z kozytnym obliczeniem kosztów przesyła (2446)

**Hugon Siegert, Wrocław, Ohlau-Ufer nr. 9.**

## Wody mineralne naturalne

bezwartunkowo tylko nalewu z r. 1885 — świeża w tych dniach przesyła — j. k. t. Bilin, Ems, Eger, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pyrmont, Rymanów, Salzbrunn, Wildungen, Wischy — wodę gorzką źródła Franc. Józefa i Hunyadi. — **Sól morską** i solanki z Stassfurtu, Kreuznach, Kolobrzega, również **mydło akwizgrańskie**, wyskok iglicowy etc. do kąpieli. — **Pastyłki** wyrabiane z wód mineralnych Bilin, Ems, Karlsbad, Salzbrunn i Wischy — poleca po najniższych cenach (284)

**R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.**

Co dopiero wyszło w 11 wydaniu

**Radczy med. Dr. Müllera**  
najnowsze dzieło o osłabieniu, zdemnerowaniu, skutkach grzechów miodości, impotencji, słabości u mężczyzn etc. Rozsela za nadesłaniem 1 M. w znaczkach pocztowych pod dyskrety **Karól Kreickenbaum w Brunszwiku.** (1981)

## Radlauera

### Czerwona apteka

w Poznaniu, Stary Rynek No. 37., poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasienca (ustawiają pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasienca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balsam życia i esencja, usuwająca bólesci żołądka, niestrawność i bole brzucha butel. 1 m.
4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczająca po 75 fen.
5. Radlauera esencja i masę na oczy, usuwająca bólesci i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonej Radlauera w Poznaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra masę na liszaje (Blei-Crème).  
Masę ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnym ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej, (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym wyzutów. Prócz tego, jeżeli się masę ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskrania na poduszecie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

**NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZ. PAROWCOWE.**

Regularna najkrótsza tygod. jazda parowcem pocztowym I klasy

**ROTTERDAM NOWY JORK**

**AMSTERDAM**

**ODJAZD**

każdę najtańsze Najlepsze Najszybsza

soboty ceny. pożywnie jazda.

I, II i III klasa incl. wszelkich utensilów okrętowych zawsze bardzo tania.

Blizszych szczególow udziela bezpłatnie dyrekcja Rotterdamu jako i agenci teje. (125)

**Prospektów i broszur udziela się gratis.**

**Amatorom rosyjskiej herbaty**

polecam wyborny gatunek funt za 3 marki. (181)

**J. N. Leitgeber.**

**Każdy nagniotek rogówki i brodawki** wytepia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynym prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlauer, smarując tylko pedzelkiem.** (1087)

Karton z flaszką i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowan należy się atoli wyraźnie żądać: **jedynie prawdziwego środka na nagniotki aptekarza Radlauer** w Poznaniu, Czerwona apteka.

## Ktoby sobie zyczył czlowieka uczciwego i rzetelnego przyjac jako stroza domowego lub użyć do poslug domowych, niech się zglosi do Drukarni Kuryera Poznańskiego, święty Marcin 16.

# Tort wiśniowy

z bitą śmietaną poleca cukiernia (289)

## Ant. Pfitznera.

Wczesne zamówienie jest pożądanem.

**Fabryka pojazdów.**  
Zatopiona 1835 r.

**Wagen-Fabrik.**  
C. Paul Wilding, Breslau.

**C. Pawel Wilding**  
we Wrocławiu.

**Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.**

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdej chwili służy) w uznanem dobrym wykonaniu po możliwie najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, kola jesionowe gięte i Hicorego, skórki salfanowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

## Melania Mann

KONFEKCJA DAMSKA

**64. Ulica świętego Marcina 64.**  
I piętro.

## Wody mineralne

prawdziwe i sztuczne, wodę selterską i sodową własnej fabryki jako też aptekę swoje poleca (2018)

**J. Szymański,**  
uprzywilejowana apteka, Wrocławska ulica 31.

## Stangret,

kawaler, zaopatrzony w bardzo dobre świadectwa, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Michała. Blizszych szczególow udzieli

(288)

**Ks. Zdzisław Czartoryski**  
w Sielcu p. Jutrosinem.

## Guwernantka,

mogąca się wykazać najlepszymi świadectwami, znająca muzykę, języki francuzki i angielski, poszukuje miejsca od 1 października. Blizszej wiadomości udzieli **ks. dr. Kantecki.** (282)

Zdatnego (293)

**przewodniczącego biura**  
poszukuje

**Wyczyński,**  
rzecznik i notaryusz w Brodnicy (Strasburg W./Pr.)

## Akademik

z 6-letnią praktyką narzęzielską, w pierwszych domach Księstwa i Prus Zach., dnich do służby jednorocznej, do kwarty i ostatecznie do niższej tercyi przygotowany, poszukuje stanowiska jako **nauczyciel domowy.** Per adr.: Do Ekspedycy „Kuryera Poznańskiego“ Candidat W. z P. (205)

## MŁYNARZ

poszukuje od 1 sierpnia lub później miejsca zarządcy we mlynie bez względu na miejscowość. Byłem dłuższy czas zarządcą budowli mlynów w Brunszwiku, zajęty jestem we mlynie parowym w Poznaniu. Oferty uprasza się pod adresem **B. Przewoski, Poznań, Fryderykowska ul. 24, II p.** (295)

W kilku gatunkach poleca cukiernia (224)

## Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

**Śty Marcin 64.**  
Pańskie pomieszkanie na 1 p. 6 pokoi z przynależn. od 1 paźdz. do wynajęcia; również i stajnia. (287)

## Teolog,

który przez długi czas był nauczycielem domowym, szuka na 3 miesiące miejsca za wynagrodzeniem kosztów podróży. Bl. wiad. udzieli Ekspedycja Kuryera sub R. 291.

**Sprzedaz TRYKÓW**

ciemno-wielniastych o wielkich figurach czystej krwi Rambouillet, zarodowej owczarni **Turzno p. Tauer** Prusy Zach. **rozpoczęła się.**  
Stacya pocztowa i telegraficzna w miejscu. (294)

**Ogród Lamberta.**  
Jutro w środę 29-go b. m.

# Koncert

wojskowy.

Początek o godz. 7. Wstęp 25 fen.

**A. Thomas.**